

GLORIAM
PRAECEDIT HUMILITAS (PRZ 15,33).
BIOGRAFIA KSIĘDZA PROFESORA
ANTONIEGO TRONINY

Wielokrotnie i na różne sposoby Ksiądz Profesor Antoni Tronina, Dostojny Jubilat, podczas swoich wykładów, a także w licznych publikacjach (np. w komentarzu do Księgi Kapłańskiej), podkreślał znaczenie liczby „siedem”. Interesująco wyjaśniał nie tylko jej symbolikę, ale także funkcjonowanie w świętych kalendarzach społeczności izraelskiej (Kpł 25) i qumrańskiej oraz opisywanie za jej pomocą cykli dziejów Ludu Wybranego w literaturze apokryficznej (np. w Księdze Jubileuszowej). Ta liczba stała się także wyznacznikiem świąt i jubileuszów: szabat, rok szabatowy, rok jubileuszowy. „Jubileusz to spętęgowana liczba lat szabatowych”, które są „typem przyszłego wieku, kiedy to Jahwe przejmie władzę nad całym światem”, aby nastąpiło to uwolnienie, „jakiego On dokona na końcu czasów”.¹

W poprzedniej księdze pamiątkowej (Ex Oriente Lux. *Księga Pamiątkowa dla Księdza Profesora Antoniego Troniny w 65. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, AMA, Warszawa 2010, s. 9-24) biografia Dostojnego Jubilata została ukazana w trzech odsłonach w odniesieniu do pór roku (wiosna, lato, jesień) i cytatu z Księgi Hioba (Hi 29,3-4), do której przygotowywał wówczas naukowy komentarz w serii „Nowy Komentarz Biblijny”.² Siedemdziesiąta rocznica urodzin przywołuje wykłady o jubileuszach, które zawsze były (i ta-

¹ A. TRONINA, *Księga Kapłańska. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, NKB.ST III, Częstochowa 2006, s. 365.375.

² Zob. M. SZMAJDZIŃSKI, *Ksiądz prof. dr hab. Antoni Tronina*, w: Ex Oriente Lux. *Księga Pamiątkowa dla Księdza Profesora Antoniego Troniny w 65. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, AMA, Warszawa 2010, s. 9-24. W opracowaniu prezentowanej bibliografii, za zgodą Księdza Profesora Waldemara Chrostowskiego, wykorzystano obszerne fragmenty poprzedniej.

kimi pozostają) okazją do świętowania oraz okazywania radości i wdzięczności. Siedem dekad życia to także ludzka droga przybliżająca człowieka do „roku łaski Pana”, w którym dzięki Chrystusowi otrzyma on pełne darowanie długów – odpuszczenie grzechów.³ Niech zatem dziesięciolecia poprowadzą Czytelnika w poznawaniu, względnie odczytaniu na nowo, biografii Dostojnego Jubilata, a Dawidowa pieśń uwielbienia z 1Krn 29 (w przekładzie Księdza Troniny⁴) stanie się jej biblijnym tłem.

~PIERWSZE DZIESIĘCIOLECIE~

OD KOŁYSKI DO SZKOLNEJ ŁAWY (1945-1955)

Bądź błogostawiony, Panie, Boże naszego ojca... (w. 10)

Dla Państwa Heleny i Antoniego Troninów radość wynikająca z końca najeźdy hitlerowskiej i ustania wojny została spotęgowana przyjściem ich kolejnego dziecka. Otrzymał on na chrzcie imiona świętych patronów dni, w których się urodził dla świata i do nowego życia: Antoni (13 VI) i Jan (24 VI). Ci święci stali się życiowymi orędownikami i wzorcami dla Księdza Profesora: św. Antoni wiódł i wiedzie nadal drogą umiłowania czystości i wiedzy, a św. Jan Chrzyciel udziela po dziś zrozumienia, że Chrystusa można głosić zgodnie z jego wyznaniem: „Potrzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30).

Okres dzieciństwa upływał Jubilatowi w trudnej komunistycznej rzeczywistości, tym bardziej, że był On dziedzicem wielkich wartości religijnych i patriotycznych. Tato Księdza Profesora, także Antoni (1918-2008) – który zawsze był dla Niego wzorem prawości i drogowskazem w życiu – ukończył wydział leśny w Państwowej Szkole Średniej w Żyrowicach (obecnie na Białorusi). Na rok przed wybuchem II Wojny światowej rozpoczął on pracę w Puszczy Białowieskiej. Podczas okupacji sowieckiej tylko cudem uniknął wywózki na Sybir. Podobnie jak inni leśnicy, zdecydował się wstąpić do AK. Po ukończeniu konspiracyjnego kursu podchorążych został zaprzysiężony

³ Por. A. TRONINA, *Księga Kapłańska*, s. 375.

⁴ Zob. A. TRONINA, *I Księga Kronik. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, NKB.ST X/1, Częstochowa 2015, s. 449.

i uczestniczył w działaniach grupy partyzanckiej „Wdowa” w powiecie wołkowyskim. W tym czasie panu Antoniemu udało się przedostać do Warthegau, docierając do Ostrów nad Okszą (okolice Kłobucka k/Częstochowy). Tam Rodzice Księdza Profesora wzięli ślub w dniu 06 VI 1943 r. Było to sakramentalne zwieńczenie długoletniej znajomości, zawartej już w dzieciństwie. Jest to także piękny przykład wiernej miłości, której nie osłabiła żadna odległość. Rodzinne parafie Heleny i Antoniego były oddalone około 45 km, edukację odbyli w całkowicie innych stronach Polski, a okupacja skutecznie na pewien czas rozdzieliła ich fizycznie. Wyrazem trwania w miłości i nadziei na ponowne spotkanie i małżeństwo są ich listy.

Pani Helena (1919-1998), jako dzielna niewiasta (por. Prz 31), opuściła ojca swojego i matkę swoją (jej rodzice prowadzili tartak w Ostrowach), aby z mężem pojechać do Podozieran (Puszcza Białowieska). Pan Antoni wciąż bowiem pracował w tamtych stronach, tym razem jako adiunkt w sąsiednim nadleśnictwie Hieronimowo. Tam przyszło na świat ich pierwsze dziecko – córeczka Bogumiła (1944 r.). Wkrótce jednak rozpoczęło się pasmo tragedii młodej rodziny związanych z wycofywaniem się wojsk hitlerowskich, wkroczeniem sowieckiej armii, a w końcu rozpoczęciem komunistycznych rządów w Polsce Ludowej. Pan Antoni spędził dwa tygodnie w białostockim areszcie UB pod zarzutem przynależności do AK i przeprowadzania oddziałów dywersyjnych przez granicę. Po zwolnieniu go (Wielki Piątek 1945 r.) cała rodzina opuściła niebezpieczny teren i przeniosła się do Ostrów. Tam wkrótce urodził się Ksiądz Profesor.

Niezłomna postawa Pana Antoniego sprawiła, że za „nieprawomyślność wobec PRL” musiał nagle zmieniać miejsca pracy, przechodząc czasami na zupełnie niższe stanowiska, na przykład z leśniczego na instruktora w renomowanym Państwowym Technikum Leśnym w Brynku, a następnie na referenta lasów państwowych Ziemi Lubuskiej. Parzymiechy (k/Kłobucka), Brynek (k/Tarnowskich Gór), Żagań – to szlak przymusowej wędrówki, pozwalający zamieszkać m.in. w Pałacu Donnersmarcków, całkowicie wówczas zniszczonym po wizycie wojsk sowieckich. Taka była „nagroda” za wiarę i prawdę, którym Tato Jubilata był zawsze wierny. Oczywiście przechodził z całą rodzi-

ną, która się powiększyła. W 1951 r. urodził się kolejny syn – Józef, a dwa lata później – córka Jolanta.

W dniu 01 IX 1952 r. Ksiądz Profesor rozpoczął swoją edukację w Szkole Podstawowej nr 1 w Żaganiu. Rok później, po przyjęciu I Komunii św., został ministrantem w kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia NMP. Wówczas zaczęło się u Niego budzić powołanie kapłańskie. Gdy pewnego razu proboszcz zapytał ministrantów, który z nich zostanie kapłanem, bez wahania Ksiądz Antoni wskazał na siebie.

~DRUGIE DZIESIĘCIOLECIE~

ZE SZKOLNEJ ŁAWY DO SEMINARIUM I BIBLIOTEK (1956-1965)

***Twoja, Panie, jest moc i potęga,
chwała, wspaniałość i majestat... (w. 11a)***

Ukończenie szkoły podstawowej (1959 r.) zbiegło się z rehabilitacją Ojca rodziny, dzięki czemu mógł powrócić w rodzinne strony. Objął on wówczas posadę kierownika biura w nadleśnictwie Panki koło Krzepic. Rodzina zamieszkała w Zakrzewie, w starym budynku podworskim, gdzie mieściła się siedziba biura. Do kościoła parafialnego p.w. Świętej Rodziny w Pankach chodzili całą rodziną. Tam Jubilat przyjął bierzmowanie z rąk bpa Zdzisława Gołińskiego, Ordynariusza Częstochowskiego. Ten sakrament sprawił, że związał się on z tą właśnie diecezją.

W pobliskich Krzepicach istniało dobre liceum ogólnokształcące, w którym Ksiądz Profesor kontynuował edukację. Jednocześnie razem z rodzeństwem pomagał Rodzicom w gospodarstwie. Do szkoły dojeżdżał pociągiem 10 km, a od stacji kolejowej szedł jeszcze 3 km pieszo. W zimie Rodzice zapewnili synowi stancję w pobliżu szkoły. Założycielami tego liceum byli niezłomni nauczyciele warszawscy, którzy po Powstaniu Warszawskim musieli szukać zatrudnienia na dalekiej prowincji. Byli to ludzie ogromnej kultury i głębokiej wiary, stanowiąc prawdziwe wzory osobowe dla młodzieży. Przyszły Profesor wiele zaczerpnął z ich bogactwa.

W tym samym czasie (01 V 1962 r.) Tato Jubilata otrzymał możliwość przejścia z Panek na nieco lepsze stanowisko adiunkta w sąsiednim nadleśnictwie Kłobuck. Rodzice wraz z dziećmi po raz kolejny doświadczyli trudów przeprowadzki. Zamieszkali wówczas w domu leśnika w Zakrzewie, trzy kilometry od powiatowego miasteczka Kłobuck. Tutaj też, wkrótce po przeprowadzce, urodziła się najmłodsza siostra – Krystyna.

Ksiądz Antoni kończył wówczas liceum i przygotowywał się do matury (1963 r.). Należało więc zgłosić, czy i gdzie podejmuje się dalsze studia. Myślał oczywiście o wstąpieniu do seminarium, ale nie mógł o tym powiedzieć dyrektorowi liceum. Złożył więc (wraz z drugim kolegą) dokumenty na filologię romańską na Uniwersytecie Jagiellońskim. W szkole średniej uczył się języka francuskiego i bardzo go polubił. Był w rozterce, gdyż wybór studiów seminaryjnych mógł obrócić się negatywnie przeciwko Ojcu Księdza Profesora. Godne uwagi jest to, że Jego Rodzice absolutnie nie sugerowali mu wyboru przyszłych studiów. Opatrznościową w tej sytuacji okazała się postawa ks. Adama Skrzypca, proboszcza i katechety w Krzepicach oraz późniejszego rektora seminarium. Ten Boży kapłan pomógł napisać podanie o przyjęcie do seminarium i poradził, co zrobić ze studiami romanistyki.⁵ Egzamin z języka polskiego i francuskiego zostały zdane. Jednak kiedy przyszło zawiadomienie o przyjęciu na studia filologiczne, Ksiądz Antoni pojechał odebrać dokumenty, aby zanieść je do rektoratu Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Bernardyńskiej. Studia rozpoczął pod koniec sierpnia 1963 r.

Wtedy zaczęła się wielka przygoda z orientalistyką. Ksiądz Tronina już na pierwszym roku często chodził do Biblioteki Jagiellońskiej i wypożyczał podręczniki do przeróżnych języków obcych, m.in. chińskiego i japońskiego. Podczas studiów seminaryjnych ułożył sobie na własny użytek 20-języczny słownik na podstawie rosyjskich słowniczków dwujęzycznych. W niedzielę chodził z asystą liturgiczną do Kościoła Mariackiego, gdzie proboszczem był ks. infułat Ferdynand Machay. Z jego bogatej biblioteki czerpał z kolei inspirację do nauki języka węgierskiego.

⁵ Zapis rozmowy ich rozmowy znajduje się w: *Ex Oriente Lux*, s. 13.

~TRZECIE DZIESIĘCIOLECIE~**SEMINARIUM – PARAFIA – UCZELNIA (1966-1975)*****Twoje, Panie, jest panowanie,
bo Ty jako głowa przewyższasz wszystko (w. 11b)***

Spośród profesorów seminarium największym uznaniem u młodego Alumna cieszył się ks. prałat (później infułat) Stanisław Grzybek. Jego wykłady z biblistyki pełne były miłości do słowa Bożego. To właśnie jemu Jubilat zawdzięcza późniejsze studia i pasję biblijną. U niego też napisał pracę seminaryjną (nie było jeszcze możliwości pisania prac magisterskich) na temat biblijnej formuły „wzywać imienia Pana” (*Invocare Nomen Domini*), która na progu późniejszych studiów została zaliczona jako praca magisterska.

Możliwość pogłębionych studiów biblijnych zaistniała, gdy Metropolita Krakowski, Karol kard. Wojtyła, otworzył w Krakowie Papieski Instytut Teologiczny (1968 r.). Jubilat od razu zapisał się tam na specjalizację biblijną i dzięki temu mógł słuchać m.in. wspaniałych wykładów o. prof. Augustyna Jankowskiego OSB z eklezjologii Listów Więziennych. Niestety, po święceniach kapłańskich studia te musiał przerwać, gdyż dojazdy z odległej parafii były bardzo uciążliwe.

W ostatnim roku studiów seminaryjnych, już po diakonacie, nastąpiła kolejna rodzinna przeprowadzka, o czym Ksiądz Profesor dowiedział się znacznie później. Decyzja wyjazdu była spowodowana szykanami z powodu zbliżających się święceń. W październiku 1968 r. Rodzice z dziećmi, całym dobytkiem i żywym inwentarzem przenieśli się do leśniczówki Hanusek koło Boruszowic. Pan Antoni objął wtedy stanowisko adiunkta w nadleśnictwie Brynek, wracając także do przerwanej niegdyś brutalnie pracy nauczycielskiej w Technikum Leśnym.

Święcenia kapłańskie, przyjęte wraz z szesnastoma kolegami (w chwili rozpoczęcia pierwszego roku studiów było 33 studentów) w katedrze częstochowskiej z rąk bpa Stefana Bareły w dniu 25 V 1969 r., były początkiem nowego okresu w życiu. Prymicje odbyły się w parafii Boruszowice, rów-

nocześnie ze ślubem starszej siostry. Płomienne kazanie wygłosił ks. rektor Skrzypiec. Stanowiło to dopełnienie tego, co zainicjował sześć lat wcześniej, dopingując do napisania podania i zawiezienia go do seminarium. Zrozumiałe jest więc, że na obrazku prymicyjnym znalazły się słowa: *Fiat voluntas Tua*.

Dopiero po prymicach Rodzice Księdza Profesora powiedzieli Mu, jak bardzo oczekiwali na ten moment, choć nigdy wcześniej nie zdradzili się z tym pragnieniem. Wówczas także stawało się jasne, że pan Antoni (ojciec) był wielokrotnie szykanowany i nie mógł awansować, mając syna w seminarium. Nigdy jednak ani słowem nie podzielił się tymi trudnościami. Mama natomiast dopiero wtedy opowiedziała o swoim bardzo dawnym śnie, aby w niczym sugerować osobistej decyzji. Przed urodzeniem Antoniego przyszedł do niej mnich we franciszkańskim habicie i powiedział, że syn, który się wkrótce urodzi, otrzyma powołanie do służby Bożej.

Pierwszą parafią Jubilata był Bolesławiec nad Prosną. Proboszczem był ks. Andrzej Zachuta. W pracy duszpasterskiej pozostawił swojemu wikariuszowi wolną rękę, dzięki czemu mógł On swobodnie przekazywać parafianom umiłowanie do Pisma Świętego, ucząc ich świadomej lektury. Wieczorami pisał, na maszynie pożyczonej od księdza proboszcza, swoją pracę magisterską pod kierunkiem ks. prof. Grzybka.

Po trzech latach wikariatu w Bolesławcu Ksiądz Antoni został przeniesiony do parafii w Porębie (k/Zawiercia). Proboszczem był ks. Piotr Mikłasiński, rodem z Sosnowca, znający doskonale mentalność ludzi Zagłębia. Dla Jubilata stał się on wzorem pracowitości i szacunku dla każdego człowieka. Przez wiele kolejnych lat, już tych związanych ze studiami na KUL, jego plebania w Porębie, a potem w Zawierciu, zawsze stała otworem dla Księdza Profesora.

Po roku duszpasterskiej posługi w Porębie (1972/73) przyszedł, mimo wszystko oczekiwany, dekret kierujący Jubilata na studia specjalistyczne z teologii biblijnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, choć promotor, ks. prof. Grzybek, proponował studia na ATK. Wyjazd do Lublina okazał się pożegnaniem z pracą parafialną. Nie było to łatwe. Ksiądz Profesor wielokrotnie wspominał, jak fatalnie się czuł na początku studiów, kiedy w niedzielę

nie mógł sobie znaleźć zajęcia. Za to na święta chętnie wyjeżdżał do byłego proboszcza, ks. Mikłasińskiego, aby pomagać w głoszeniu słowa Bożego i posłudze duszpasterskiej.

Po rozpoczęciu studiów Ksiądz Antoni zgłosił się na seminarium naukowe do ks. prof. Stanisława Łacha, sławnego już twórcy lubelskiej Szkoły Biblijnej. Uwzględnił on rozpoczęte wcześniej studia magisterskie na PAT w Krakowie, polecając tylko napisać krótką pracę z dziedziny odpowiadającej tematyce seminarium naukowego. Jako temat została podjęta analiza porównawcza Ps 14 z Ps 53, różniących się tylko jednym werselem, a mająca na celu wykazanie źródeł odmienności tekstu. Opracowanie to, wraz z przedstawioną już wcześniej pracą seminaryjną z Krakowa (*Invocare Nomen Domini*), posłużyło za podstawę egzaminu licencjackiego. Ksiądz Antoni zdał go po roku studiów. Na tej uczelni był to pierwszy znaczący krok, który uTORował drogę do katedry i profesury.

Studia na KUL stały się upragnionym rajem do zgłębiania i rozwijania pasji językowych Jubilata. Język francuski był już znany z liceum, dlatego Ksiądz Antoni zapisał się na lektorat niemieckiego i angielskiego. Jednocześnie, zupełnie dobrowolnie, uczył się z małą grupką entuzjastów na ćwiczenia z sanskrytu u dra Leona Cyborana. Na drugim roku studiów nadarzyła się okazja, aby w grupie studentów KUL wyjechać na krótko do zaprzyjaźnionego uniwersytetu katolickiego w Nijmegen (Holandia). Przed tą wyprawą zakupił On sobie podręcznik języka niderlandzkiego i uczył się go intensywnie, a na miejscu zamknął się w bibliotece i studiował jedną z rozpraw biblijnych, której nie mógł znaleźć w KUL-owskiej bibliotece, potrzebną do doktoratu. Ponadto zaczął uczyć się hiszpańskiego (aby przeczytać parę prac do doktoratu w tym języku), a na trzecim roku studiów – włoskiego (w perspektywie wyjazdu do Rzymu). W Szkole Biblijnej na KUL były oczywiście wykładane języki biblijne i orientalne: na pierwszym roku – grecki (ks. prof. Kazimierz Romaniuk) i hebrajski (ks. prof. Lech Remigiusz Stachowiak), na drugim – aramejski (ks. prof. Józef Homerski), a na trzecim – syryjski (ks. prof. Stanisław Łach).

~CZWARTE DZIESIĘCIOLECIE~**ZE STUDENTA NA WYKŁADOWCĘ (1976-1985)*****Bogactwo i honor pochodzą od Ciebie... (w. 12a)***

W 1976 r. ks. prof. Romaniuk odszedł nieoczekiwanie do Warszawy. Zaszła więc potrzeba przejęcia po nim zajęć, m.in. lektoratu z greki biblijnej. Ksiądz Antoni, na wniosek ks. prof. Łacha, został wówczas zaangażowany na Wydziale Teologicznym jako asystent-stażysta. Jubilat jeszcze dziś, wspominając pierwsze wejście na swoje wykłady, dokładnie pamięta ową „bojaźń i drżenie” przed nieco młodszymi kolegami-studentami.

Sprawą priorytetową była jednak finalizacja doktoratu. Rozprawa przygotowywana na seminarium doktoranckim u ks. prof. Łacha wpisywała się w nurt jego ówczesnych badań. Profesor pracował wtedy nad obszernym komentarzem do Księgi Psalmów (ukazał się on drukiem dopiero w 1990 r., czyli siedem lat po śmierci autora) i proponował seminarzystom tematy związane z teologią Psalmów. Księdzu Antoniemu, dzięki niezwyklej pracowitości, a także sumienności i wyjątkowym zdolnościom, udało się w czasie tego roku ukończyć pisanie rozprawy i obronić ją w końcu czerwca 1977 r. Recenzentami doktoratu, zatytułowanego „*’Ēl ’ēmet. Wierność Boga w świetle Psalterza*”, byli ks. prof. Stachowiak (KUL) i ks. prof. Grzybek (ATK). Tego samego dnia odbyła się także obrona doktoratu śp. ks. prof. Juliana Warzechy SAC (†2009), bliskiego kolegi i przyjaciela Księdza Profesora. Na publicznej obronie, obok innych przedstawicieli diecezji, był obecny dobrotliwy ks. prałat Mikłasiński. Przywiózł on pana Antoniego, dla którego była to ogromna satysfakcja po latach upokorzeń z powodu syna-księdza.

Ks. prof. Stanisław Łach, ówczesny nestor biblistów polskich, wkrótce miał przejść na emeryturę. Dlatego poszukiwał wśród swych byłych studentów następcy na katedrze. W sposób oczywisty wybór padł na Księdza Antoniego. Stosowne i przekonujące listy do bpa Bareły sprawiły, że młody Doktor pozostał na KUL. Zgodnie z wymogami Szkoły Biblijnej zaczął przygotowywać się do wyjazdu na studia specjalistyczne na Papieskim Instytucie Biblijnym

w Rzymie. Zaczęły się wówczas upokarzające starania o paszport w lubelskim UB. Podjęto nawet próby, jak to było w zwyczaju ówczesnych władz, zwerbowania Księdza Profesora do współpracy, co oczywiście zostało jednoznacznie odrzucone przez Niego. Dlatego przepadła nadzieja na paszport. W następnym roku (1978 r.) sprawę przejął „mecenas” z Zagłębia, czyli ks. prałat Mikłasiński, który interweniował osobiście w Biurze Paszportowym najpierw w Zawierciu, a potem w Katowicach. Ksiądz Antoni zamieszkał w tym czasie u niego na plebanii i z niepokojem liczył dni do wyjazdu.

Ostatecznie wizę wydano w pierwszych dniach października. Po przyjeździe do Rzymu Ksiądz Profesor zamieszkał w Instytucie Polskim na via P. Cavallini, pod troskliwą opieką ks. infułata Franciszka Mączyńskiego. Niezwłocznie zgłosił się na Biblicum, do dziekana Fakultetu Biblijnego, którym był wówczas o. prof. Louis Alonso-Schökel SI. Na podstawie bardzo dobrych wyników z KUL skrócił on studia do trzech semestrów.

Pierwsze wrażenia z Rzymu to jednak nie sława renomowanego Biblicum, lecz wybór Jana Pawła II. *Habemus Papam!* Ksiądz Tronina stał wtedy w tłumie na Placu św. Piotra z ks. Kazimierzem Mielczarkiem, kolegą studentem częstochowskim, i doświadczył osłupienia: „Patrzyliśmy na siebie wzajemnie – wspomina do dziś – nie wiedząc, czy to jawa czy sen. Słyszałem, jak na dźwięk egzotycznego nazwiska Wojtyła, Włosi zaczęli wołać: ‘To Murzyn!’”. Przesądni Włosi byli przekonani, że wybór czarnego papieża będzie równoznaczny z końcem świata. Tłumaczyliśmy więc sąsiadom, że to jednak Polak, ale i to niewiele pomagało. Dopiero po dłuższym oczekiwaniu w napięciu pojawił się Papież, przemawiając po włosku. Stopniowo emocje tłumu opadły i zaskoczenie zmieniło się w entuzjazm”.

Studia na Biblicum były wymarzoną okazją do jeszcze lepszego pogłębiania znajomości dotychczas poznanych języków i poznawania nowych. Obok języków biblijnych (hebrajski – o. prof. Pietro Bocaccio, grecki – o. prof. James Swetnam), w dalszym ciągu Ksiądz Profesor kontynuował studium syryjskiego (o. V. Pavlovský SI), a ponadto zaczął uczęszczać na kurs ugaryckiego (o. prof. Mitchell Dahood SI). Za promotora pracy licencjackiej wybrał specja-

listę od targumów – ks. prof. Rogera Le Déaut CSSp, który zaproponował badania nad targumem do Psalmów. Spośród wykładowców szczególnie ciepło Ksiądz Tronina wspomina o. prof. Alberta Vanhoye SI, który z pasją wykładał głęboką chrystologię Listu do Hebrajczyków.

Po złożeniu przepisanych egzaminów i napisaniu pracy, czego dokonał Ksiądz Profesor zaledwie w trzy semestry (!), czwarty semestr postanowił wykorzystać na wyprawę naukową do krajów biblijnych. Z dwoma kolegami – ks. Stanisławem Bieleckim i ks. Stanisławem Hałasem SCJ – opracowali szczegółowy program wyprawy (Grecja, Turcja, Egipt, Izrael). Podróż (różnymi środkami lokomocji, od samolotu po autostop) trwała od lutego do kwietnia 1980 r. W Jerozolimie Jubilat dostał list od ks. dra Józefa Życińskiego, ówczesnego prefekta studiów Seminarium Częstochowskiego, który poinformował, że po wakacjach czeka go stanowisko wykładowcy Nowego Testamentu. W połowie kwietnia przyleciał na krótko do Polski, a potem do Rzymu, aby formalnie zakończyć studia i odebrać dyplom. Ostatnie studenckie wakacje zostały wykorzystane na pogłębienie znajomości języka francuskiego w Paryżu (Alliance Française oraz Institut Catholique). Pod koniec tego pobytu (sierpień 1980 r.) zachodnie media informowały o wielkich przemianach, jakie dokonują się w Polsce. Siostry, u których Ksiądz Antoni pełnił posługę kapłana, radziły powstrzymać się z powrotem i pozostać we Francji. Oczywiście odrzucił On tę propozycję. W domu rodzinnym, w którym był rankiem dnia 03 IX 1980 r., dowiedział się o „Solidarności”. Jako młody KUL-owski wykładowca, podobnie jak jego koledzy, zapisał się do niej.

Po powrocie do Lublina Ksiądz Antoni zamieszkał w Konwiktzie Księżych Studentów KUL (ul. Radziszewskiego 7). Obok wykładów w Szkole Biblijnej przejął także część zajęć w Seminarium Lubelskim oraz Seminarium Częstochowskim w Krakowie, gdzie dojeżdżał co dwa tygodnie pociągiem. Zajęć nie brakowało. Właśnie w pociągu do Krakowa zastał go w niedzielny poranek 13 XII 1981 r. Po przybyciu do seminarium prefekt studiów wypisał mu zaświadczenie o wykonywanej pracy, żeby mógł bez przeszkód wrócić do Lublina.

W tym okresie rozpoczęła się nowa bardzo ważna relacja, która zaczęła wydawać owoce po wielu latach. Zaprzyjaźniony kapłan, ks. Wojciech Daniel-

ski, poprosił Księdza Antoniego o zastępstwo w rekolekcjach dla Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Żułowiu (k/Kraśniczyna), prowadzących dom opieki dla niewidomych kobiet. Pojechał z szacunku dla proszącego, choć też „z wielką bojaźnią i drzeniem”. Właśnie te słowa były czytane w liturgii Słowa na rozpoczęcie rekolekcji, które trwały w dniach 02-11 II 1981 r. Ksiądz Profesor od razu urzekła wielką głębią duchową, atmosfera modlitwy i piękny śpiew niewidomych kobiet. Tak rozpoczęła się znajomość z Żułowem, która przerodziła się w serdeczną wzajemną więź. W tym okresie rozpoczął także opiekę duchową po o. Zygmuncie Kwiatkowskim SI nad grupą modlitewną, co trwa po dzień dzisiejszy.

Jesienią 1985 r. Ksiądz Profesor wyjechał wraz ks. Kazimierzem Machetą na stypendium do Leuven. Oprócz pracy naukowej (zbieranie materiałów do habilitacji) miał także kontakt z tutejszą wspólnotą polską, która była bardzo zróżnicowana. Można było zauważyć dwa oblicza Kościoła w Belgii, czego symbolem były dwa pobliskie kościoły, często przez Niego odwiedzane: jeden to pusta kaplica akademicka, drugi to kościół parafialny franciszkanów, tryskający życiem sakramentalnym.

~PIĄTE DZIESIĘCIOLECIE~

WIELORAKIE FUNKCJE I OBOWIĄZKI (1986-1995)

Ty panujesz nad wszystkim.

W Twoim ręku są siła i potęga (w. 12b)

Pod koniec stycznia 1986 r. Ksiądz Antoni powrócił ze stypendium w Leuven. Dopiero wówczas dowiedział się o śmierci ks. Danielskiego. Od tej pory więź z Żułowem stawała się coraz ściślejsza. Przyjazdy, związane już nie tylko z rekolekcjami, były znacznie częstsze. W tym okresie wielkim i niezapomnianym wydarzeniem dla KUL była wizyta Papieża w dniu 09 VI 1987 r. i pamiętne słowa skierowane do tamtejszej społeczności akademickiej: „Uniwersytecie, służ Prawdzie!”.

W takich niezwykłych okolicznościach dojrzewiała rozprawa habilitacyjna, ukończona jesienią 1988 r., a zatytułowana „Bóg przybywa ze Synaju. Staroizraelskie formuły teofanijne a początki religii Izraela”. Recenzentami byli ks. prof. L.R. Stachowiak (KUL), ks. prof. S. Grzybek (PAT) oraz ks. prof. Józef Wiesław Rosłon (ATK). Kolokwium odbyło się w dniu 08 III 1989 r. jako jedno z ostatnich w dawnej sali posiedzeń Rady Wydziału, która przyjęła nowego Kolegę bardzo życzliwie do swego grona.

Po habilitacji zastąpił ks. prof. Kudasiewicza na stanowisku ojca duchownego konwiktu księży studentów KUL. Uczestniczył także aktywnie w duszpaństwie akademickim prowadzonym przez oo. Jezuitów. Poprzez Żułów trafił wreszcie do Lasek, które urzekły go swoją prostotą. Spotkał tam legendarne już postacie: ks. Jana Ziębę, ks. Jana Stępnia, ks. Jerzego Wolfa, ks. Tadeusza Fedorowicza. Ten ostatni z wymienionych parę lat później zaprosił Księdza Profesora, aby przejął kierownictwo domem rekolekcyjnym w Laskach. Wizyty w tym niezwykłym ośrodku zaowocowały także piękną przyjaźnią z modlitewną grupą dziewcząt specjalnej troski. W tym też czasie pojawiły się w Lublinie Małe Siostry Jezusa, związane od początku z Laskami. Dla nich również Ksiądz Antoni znajdował czas na regularne spotkania, najpierw w Konwiktzie, a potem w różnych domach sióstr w Polsce, a nawet w Tre Fontane w Rzymie.

W roku reorganizacji struktury administracyjnej Kościoła w Polsce (1992 r.) Jubilat otrzymał oryginalny prezent od Ordynariusza w dniu swoich urodzin i imienin, a mianowicie dekret powołujący Go na rektora Wyższego Seminarium Duchownego, które zostało przeniesione z Krakowa do Częstochowy. Po pokornych sugestiach wybrania na to ważne stanowisko kogoś innego przyjął powierzoną Mu funkcję, zatrzymując etat naukowy na KUL, co oczywiście wiązało się ze stałymi dojazdami do Lublina. Środkiem lokomocji był pociąg. Trudno zliczyć ile podczas tych wielogodzinnych przejazdów Jubilat przeczytał książek i rozpraw naukowych, napisał (przynajmniej w zarysie) artykułów i recenzji. Jeszcze do dziś można znaleźć bilety kolejowe w książkach pożyczanych od Niego. Kolejnym wyróżnieniem, jakie otrzymał w tym czasie, był tytuł kanonika kapituły katedralnej.

Pod koniec tego okresu Ksiądz Antoni obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa (25 V 1994 r.). W seminarium odbyła się uroczysta Msza święta, której przewodniczył abp Stanisława Nowak, a koncelebrowali koledzy kursowi. Wówczas Jubilat otrzymał od swojego Ordynariusza inny dar, bodajże jeden z piękniejszych w życiu. Otóż na prośbę ks. infułata Fedorowicza,⁶ duchowego opiekuna Lasek, abp Nowak skierował Księdza Antoniego do wspólnoty w Laskach i dalszego współtworzenia tego niezwykłego dzieła. W odpowiedzi obiecał dojeżdżać, co dwa tygodnie z wykładami do Częstochowy. Przeprowadzka do Lasek nastąpiła już w połowie lipca 1994 r.

Ksiądz Profesor zamieszkał w domu rekolekcyjnym, w małym pokoiku obok ks. Fedorowicza, jak Samuel u boku Helego.⁷ Piękno miejsca, a także atmosfera przyjaźni sprawiła, że pojawiła się nadzieja, iż może to tutaj jest wreszcie miejsce na stałe i, nie zrywając z pracą naukową (czyli w dalszym ciągu dojazdy pociągiem do Lublina i Częstochowy), znajdzie się wreszcie czas na posługę rekolekcyjną. Owocem takiej działalności była organizacja, wraz z ks. Janem Kochlem, „współrodakiem” z Boruszowic, Szkoły Słowa

⁶ Treść listu ks. Fedorowicza do Jubilata, w którym poinformował Go o swoich rozpoczętych staraniach: „Laski, 28. XII. 1993 / Czcigodny i Drogi Xiężę Profesorze, / zaczynam od najserdeczniejszych życzeń świątecznych – jeszcze w oktawie – oraz na Nowy Rok Pański: wszelkiego Dobra z Nieba i z ziemi. / Równocześnie chcę donieść o czymś, co może Xiędza zdziwi i „zgniewa”: zacząłem starania o to, by Xiądz przeszedł do Lasek na Służbę Bożą. Najmocniej przepaszam za to, że się z Xiędzem nie porozumiałem. Myślę, że tak jest lepiej, że to nie jest „zmowa”. Mówiono mi z naszego „Domku” p. Karniewskiej, że Xiądz chętnie by pracował w Laskach. Od nas odchodzi młody Xiądz Michał Janocha, bo po habilitacji przechodzi na ATK jako profesor historii sztuki po zmarłym poprzedniku. Ja z powodu lat (87) i schorowania odchodzę z pracy, pozostając na miejscu. / Znając Xiędza dobre serce i przyjaźń z nami – z Żułowem – z Niewidomymi – przypuszczamy, że Xiądz chętnie by nam służył, a my bylibyśmy szczęśliwi – naprawdę. Otóż odważyłem się zaproponować to Xiędzu Prymasowi, który zyczliwie to przyjął. Zapewne porozmawia z Eks. Ordynariuszem Xiędza. Może się to uda. Byłoby to aktualne od nowego roku szkolnego (a może i wcześniej?). Ułatwia sprawę to, że Laski, choć są na terenie Archidiec. Warszawskiej, obsługują całą Polskę. Bo i Niewidomi są zewsząd i Dom Rekolekcyjny wciąż przyjmuje ludzi z całego kraju. Nasze dziewczynki z „Domku” modlą się, by ta rzecz się udała. Jeszcze raz przepaszam i łączę najserdeczniejsze pozdrowienia w Panu. X. Tadeusz Fedorowicz”.

⁷ Tam właśnie po raz pierwszy spotkałem się z Księdzem Profesorem Troniną podczas dni skupienia (09-10 V 1995 r.). Dość długa i bardzo serdeczna rozmowa dotyczyła m.in. przygotowywanej przeze mnie pracy magisterskiej („Niewolnictwo ubogich w Am 2,6”). Po gorących słowach zachęty i niezwykle cennych wskazaniach zamilowanie do Pisma Świętego i chęć zgłębiania go bardziej się powiększyła.

Bożego w kaplicy zakładowej oraz serii wydawniczej. Te spotkania integrowały całe środowisko: niewidomą młodzież, siostry zakonne i świeckich pracowników ośrodka.

W tym też czasie Ksiądz Profesor podjął współpracę z zespołem redakcyjnym nowego przekładu Pisma Świętego, który obecnie jest znany jako Biblia Paulistów. Spotkania redakcji, do której należeli ks. prof. Jan Łach i ks. prof. Julian Warzecha SAC, często odbywały w Laskach.

~SZÓSTE DZIESIĘCIOLECIE~

PRACOWITY I POKORNY PROFESOR (1996-2005)

Ty swą ręką umacniasz i utwierdzasz wszystko (w. 12c)

Do przykrych i bolesnych wydarzeń z tego okresu należy przede wszystkim zaliczyć śmierć Mamy Księdza Profesora. Na pogrzeb Pani Heleny, który odbył się w czerwcu 1998 r., licznie przyjechały siostry z Żułowa i Lasek. Był to znak przyjaźni i solidarności w cierpieniu. Wkrótce Jubilat, po czterech latach pięknej posługi, pożegnał się ze „swoimi” Laskami. Żegnając się pośród wielu wzruszeń, pozostawił najnowszą książkę – „Do Hebrajczyków. Słowa zachęty na dni ostatnie” (Częstochowa 1998). Są tam bardzo głębokie rozważania, także do tych tekstów, które wzywają do trwania w braterskiej miłości, gościnności, pamięci o przelozonych oraz przekonaniu o czystym sumieniu (Hbr 13).

Do chwalebnych wydarzeń natomiast należy zaliczyć nadanie tytułu profesora KUL (1996 r.), który został przyznany na podstawie dorobku naukowego, aktywności akademickiej oraz książki „Teologia Psalmów. Wprowadzenie do lektury Psalterza” (Jak rozumieć Pismo święte 8, Lublin 1995). Pięć lat później (2001 r.) Ksiądz Antoni otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Z Lasek Ksiądz Antoni wrócił do Częstochowy i ponownie zamieszkał w seminarium. W dowód uznania został przez swego Ordynariusza uhonorowany godnością prałata papieskiego. W tym czasie wreszcie mógł poświęcić więcej czasu pracy na KUL, gdzie po przejściu na emeryturę i nagłej śmierci ks. prof. Stachowiaka (01 VIII 1997 r.) objął Katedrę Ksiąg Historycznych

i Dydaktycznych ST. Wykłady, zawsze prowadzone bardzo rzetelnie i ciekawie, pozostały już tylko na Instytucie Nauk Biblijnych. Obejmowały one monografie (np. na temat apokryfów ST, tekstów qumrańskich, Księgi Kapłańskiej, Księgi Hioba), instytucje biblijne, języki aramejski i orientalne (syryjski i ugarckie na zmianę). Zaczął także prowadzić seminarium doktoranckie. Pierwszym doktorem był ks. Andrzej Mozgol (Diecezja Katowicka), który niestety wkrótce po obronie ciężko zachorował i zmarł w następnym roku (2000 r.). Po kilku latach grono doktorantów zaczęło się poszerzać.

Po sześciu latach spędzonych w Częstochowie nadarzyła się okazja zakupu mieszkania w Lublinie w pobliżu KUL (od ks. prof. Antoniego Paciorka, który uprzejmie zostawił całe wyposażenie). Ksiądz Profesor przeniósł się na stałe do Lublina (2004 r.), aby spełnić wreszcie wymagania stawiane samodzielny pracownikom nauki. Zamieszkał w tym samym mieszkaniu, gdzie przed kilku laty zrodziła się idea „Nowego Komentarza Biblijnego”, którego jest współredaktorem.

Ten stabilny okres dał także możliwość kilku wyjazdów podczas letnich miesięcy do krajów biblijnych: Turcja, Egipt, Jordania, Cypr, Liban i Syria, Armenia, a w późniejszym okresie także Izrael. W dalszym ciągu prowadził liczne rekolekcje, konferencje biblijne i dni skupienia w różnych ośrodkach Polski.

~SIÓDME DZIESIĘCIOLECIE~

„...GDY BÓG OCHRONIAŁ MÓJ NAMIOT” – HI 29,4 (2006-2015)

Teraz, Boże mój, stawię Ciebie i wychwalam Twoje chwalebne imię (por. w. 13)

To dziesięciolecie jest wypełnione niezmierną pracą nad publikacjami o wielkim wymiarze i znaczeniu. Najpierw ukazała się drukiem Biblia Paulistów, nad którą praca translatorska i redakcyjna trwała około 10 lat. Następnie zaczął się realizować projekt, jakże długo oczekiwanej nie tylko przez

bibliistów, serii „Nowy Komentarz Biblijny”. W jej ramach Ksiądz Profesor jest odpowiedzialny za komentarze do Starego Testamentu. Jest także autorem trzech wysokiej klasy komentarzy w tej serii: „Księga Kapłańska” (Częstochowa 2006), „Księga Hioba” (Częstochowa 2013) oraz „Pierwsza Księga Kronik” (Częstochowa 2015, ukazał się drukiem 13 VI, a więc w siedemdziesiąte urodziny!). Wkrótce ukaze się drukiem kolejny tom – komentarz do Drugiej Księgi Kronik.

Od samego początku tej dekady Ksiądz Profesor rozpoczął także pracę w Komitecie Nauk Teologicznych PAN (2006 r.), co wiąże się m.in. z pisaniem recenzji profesorskich. Następnie przystąpił do redagowania, wraz z ks. prof. Romanem Bartnickim, tomu „Biblia w kontekście kultur” („Studia Nauk Teologicznych PAN” 4 [2009]). Z wielką radością zaczął poświęcać coraz więcej czasu również na tłumaczenia apokryfów biblijnych i innych tekstów starożytnych (głównie z języków ugaryckiego, syryjskiego, greckiego). Stanowi to swoisty powrót do „pierwotnej miłości” (por. Ap 2,4). W tym okresie Ksiądz Antoni publikuje nie tylko komentarze, tłumaczenia i artykuły naukowe. Dla poznańskiego miesięcznika „Msza Święta” napisał serię artykułów popularnych oraz materiałów homiletycznych i ascetycznych. W dowód uznania za swoją wiedzę został wybrany do Zarządu Stowarzyszenia Bibliistów Polskich na drugą kadencję (2006-2013)

Radość tych dobrych dni została zmaćona przykrymi wydarzeniami. Przede wszystkim śmierć pana Antoniego – Taty Księdza Profesora (2008 r.). Ten pogrzeb także zgromadził wiele zaprzyjaźnionych osób. Dużym przeżyciem było także przejście na drugą stronę życia ks. prof. Warzechy (2009 r.), przyjaciela Jubilata już od czasów studiów na KUL. Współpraca obu księży, tak różnych pod względem charakteru, stanowiła przykład pięknej chrześcijańskiej więzi braterskiej. Wkrótce przyszło także na Jubilata załamanie zdrowia i pierwsza z poważnych operacji (sierpień 2010 r.). W następnych latach był poddany kolejnym operacjom, łącznie z chemioterapią. Wszystko to przyjmował w duchu chrześcijańskiej nadziei, a więc z właściwym sobie spokojem i pogodą ducha, mając jednocześnie świadomość, że skutecznie otacza Go po-

teżny mur modlitwy bliskich osób, zwłaszcza żułowskiej Wspólnoty. Pisany w tym czasie naukowy komentarz do Księgi Hioba był zarazem egzystencjalną rozmową z sobą samym o sprawach najważniejszych. Pośród tych zmagających towarzyszyła świadomość, że „Bóg ochrania mój namiot” (por. Hi 29,4), dając nadzieję, że „będę taki, jak w dawnych miesiącach” (por. Hi 29,2).⁸

Z końcem roku akademickiego 2011/2012, wraz z ks. prof. Paciorkiem, Jubilat przeszedł na wcześniejszą emeryturę, kończąc po bez mała czterdziestu latach działalność naukowo-dydaktyczną na KUL. Znamienny w tym kontekście był Jego referat („Mojżesz, Jezus i Boży dom [Hbr 3,1-6]”) wygłoszony podczas sympozjum zorganizowanego na KUL, a zatytułowanym „Kościół domem budowanym przez miłość (por. 1Kor 8,1)” (22 III 2012 r.). Najpierw Ksiądz Profesor ukazał Mojżesza jako wiernego sługę w Bożym domu, który należy rozumieć jako Kościół na pustyni, a następnie Jezusa jako Sługę w domu już „nie ręką ludzką uczynionym”. Łączy ich zatem określenie „sługa” – czcigodny tytuł biblijny zarezerwowany dla tych, którzy pełnili wyjątkową funkcję. Jednak Chrystus w Nowym Przymierzu uzyskuje wyższość nad Mojżeszem i dlatego trzeba Go słuchać, aby wspólnie pielgrzymować do domu Bożego. W tej pielgrzymce Jezus jest Przewodnikiem (grec. *Archēgos* i *Teleiōtēs*). Słuchający tych słów, nie mieli wątpliwości, że takim przewodnikiem na INB był i pozostanie Ksiądz Profesor Antoni Tronina. Dom, wybudowany przez jego twórczą pracę, stał się wielką skarbnicą wiedzy filologicznej, egzegetycznej, biblijnej, apokryficznej. Przez blisko czterdziestoletni okres odznaczał się zawsze – posługując się słowami z Jego referatu – wielką pokorą jako Sługa domu wznoszonego na chwałę Boga, a także przejawiał wielką troską o przekaz prawdy studentom, doktorantom i wszystkim innym słuchaczom, których nigdy nie brakowało. „Prawdziwy *Archēgos* wielu pokoleń biblistów polskich!”⁹ W tym kontekście należy przypomnieć, że Jubilat występował bardzo często, wygłaszając referaty podczas sympozjów naukowych. Dla przykładu, na zjazdach Stowarzyszenia Biblistów Polskich: „Księga Hioba –

⁸ Te dwa teksty stanowią ramy zewnętrzne Hi 29,2-4.

⁹ M. SZMAJDZIŃSKI, *Sprawozdanie z Sympozjum „Kościół domem budowanym przez miłość (por. 1Kor 8,1)”* (Lublin, 22. marca 2012), SBO 4 (2012) s. 230.

spór o istotę teologii” (Olsztyn, 23 IX 2009 r.) i „Lubelska Szkoła Biblijna (1956-2006)” (Warszawa, 19 IX 2012 r.).

Odchodząc z *Alma Mater*, Ksiądz Antoni zamieszkał jako kapelan w „Domu Nadziei” – Domu Pomocy Społecznej dla Niewidomych Kobiet w Żuławie. Skłonił Go do tego pogarszający się stan zdrowia, ale przede wszystkim zażyłość od 30 lat z tym ośrodkiem, który promieniuje pogodą ducha i głęboką religijnością mieszkanek. Abp Wacław Depo, obecny Ordynariusz Archidiecezji Częstochowskiej, chętnie pobłogosławił tej nowej formie aktywności swojego zacnego kapłana. Jeszcze jako biskup zamojsko-lubaczowski słyszał przecież dużo o Żuławie i poświęcił kapliczkę wzniesioną tam ku upamiętnieniu Sługi Bożego ks. Stefana kard. Wyszyńskiego, który podczas okupacji spędził kilka miesięcy wśród tamtejszej wspólnoty niewidomych. Od tej pory Ksiądz Profesor z radością służy pomocą dotychczasowemu kapelanowi, ks. Marianowi Dwornickiemu, który z uwagi na podeszły wiek (ponad 90 lat) nie może podołać wszystkim obowiązkom duszpasterskim.

Ksiądz Profesor jest także związany z Kursem Formacji Biblijnej przy KUL, kierowanym przez ks. prof. Mirosława Wróbla. W serii „Biblia Aramejska” przetłumaczył i opracował Targum do Księgi Kapłańskiej, który cierpliwie czeka na swoją kolej do druku. Ostatnio zaczął przygotowywać książkę o imionach chrześcijańskich, a w planie jest już kolejna – przekład eposu o Gilgameszu wraz z komentarzem!

To pokazuje, że Dostojnemu Jubilatowi w ukończonym „szabatowym” i jubileuszowym dziesięcioleciu mimo wszystko pracy i zajęć oraz inicjatywy i chęci nie brakuje. Codziennie, oprócz posługi kapłana, pisze po kilka godzin. „Nie wolno marnować mi czasu darowanego przez Boga” – wyznał po tym, jak ten czas w cudowny sposób został prawdziwie darowany.

Jubileusz przechodzi w dziękczynienie, które oby trwało przez kolejne dziesięciolecia, czego z serca życzą wszyscy, którzy wnieśli swój wkład w powstanie tej księgi.